

Adam Dura

"Homo euthyphronicus" albo o możliwości przetrwania w technopolu

Folia Philosophica 15, 83-101

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Lecz wy, czy budowaliście dobrze,
skoro siedzicie teraz bezradni
w zrujnowanym domostwie?

T. S. Eliot

Technopol – najwyższe stadium cywilizacji

Amerykańska rzeczywistość

Ameryka z reguły fascynuje. Tym razem będzie to jednak Ameryka cieni. Wprowadzi nas tam znany trapista Tomasz Merton. „Medytacja na temat samochodu, do czego bywa używany, jakie miejsce zajmuje w życiu – samochód jako broń, jako reklama, jako burdel, jako narzędzie samobójstwa itp. – mogłaby nas wprowadzić natychmiast w samo sedno wszystkich współczesnych problemów amerykańskich, takich jak kłopoty rasowe, wojna, kryzys instytucji małżeństwa, ucieczka od rzeczywistości w stronę fanatyzmu i mitomanii, wzrastająca brutalność i irracjonalizm obyczajowości [...]. To właśnie dzięki technice, człowiek, który jest podmiotem wolności ograniczonej, ale dającej się udoskonalić, staje się *z i l o ś c i o w a n y*, to znaczy staje się częstką masy – człowiekiem masowym – którego jedyną życiową funkcją jest włączyć się w formie anonimowej do procesu produkcji i konsumpcji. Z jednej strony będzie on narzędziem, »najemnikiem« lub lepiej – »biofizycznym łącznikiem« między maszynami; z drugiej zaś, będzie gębą, systemem trawiennym, czymś, przez co przepływać będą produkty techniczne świata, pozostawiając przemijające i bezsensowne poczucie błogości.”¹

Jeśli konflikt między kulturą a cywilizacją uważany jest w Europie za jeden z najpoważniejszych problemów, to – zdaje się – w Ameryce wydarzyło się już



ADAM DURA

Homo euthyphronicus
albo o możliwości przetrwania
w technopolu



¹ T. Merton: *Zapiski współwinnego widza*. Poznań 1994, s. 111–112.

coś więcej. Neil Postman, amerykański krytyk i teoretyk komunikacji społecznej, stawia tezę, że w Stanach Zjednoczonych rozprawiać o wspomnianym konflikcie – to za mało. Tam już technika zatriumfowała nad kulturą i ten stan (bądź stan świadomości społecznej) nazywa *t e c h n o p o l e m*².

Czym jest technopol? N. Postman wyróżnia trzy stadia kultury:

- kulturę, która posługuje się narzędziami;
- technokrację;
- technopol³.

Najkorzystniejsze dla kultury było stadium pierwsze (trwało do końca XVII wieku) – narzędzia nie zagrażały integralności kultury, mimo że niektóre wynalazki i odkrycia stały się źródłem głębokiej przemiany obyczajów. Sytuacja uległa zmianie już w stadium drugim, kiedy to maszyna i narzędzie znalazły się w centrum rzeczywistości. Właśnie drugie stadium to czas ostrych konfliktów między wytworami techniki a wartościami kulturowymi. „W rezultacie – podkreśla N. Postman – tradycja, moralność społeczna, mit, polityka, rytuał i religie muszą walczyć o życie.”⁴ Społeczeństwo w technokracji jest luźno kontrolowane przez obyczaj społeczny bądź religijną tradycję. Na najwyższą aprobatę i uznanie zasługują ci, którzy produkują tanio i dużo. Technokracja kreuje nowe wartości: obiektywność, wydajność, fachowość, standaryzację, postęp, sztuczność, przedmiotowość, odtwórczość, masowość, skuteczność, użyteczność itp. Rzeczywistość kultury, w którą wpisuje się spontaniczność, wierność tradycji, bezinteresowność, naturalność, indywidualność, niepowtarzalność, podmiotowość, zyskała trwałą i niebezpieczną opozycję⁵. Technokracja nie zdołała jednak zniszczyć świata symbolicznego, religijnego czy też tradycji, choć można mówić o upokorzeniu.

Od technokracji do technopolu

Technopol nazywany jest „totalną technokracją”. Co to znaczy? Jeśli w technokracji współistnieją dwa światopoglądy – podaje N. Postman – technologiczny (cywilizacja techniczna) i tradycyjny (kultura), to w technopolu zdecydowanie jest miejsce jedynie dla pierwszego. Pozostają natomiast tradycyjne pojęcia typu: „religia”, „sztuka”, „rodzina”, „polityka”, „prawda”, „prywatność”, „inteligencja”, które technopol wypełnia nowymi, sobie właściwymi treściami. Jeszcze

² Technopol scharakteryzowano na podstawie: N. Postman: *Technopol. The Surrender of Culture to Technology*. 1992. Tłum. pol.: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Piętleżyła A. Tanańska-Dulęba. Warszawa 1995.

³ N. Postman, w przeciwieństwie do autora tego artykułu, kulturę i cywilizację uważa za pojęcia jednorodne.

⁴ Ibidem, s. 39.

⁵ A. Dura: *Etyka wobec agresji wytworów cywilizacji technicznej*. W: „Folia Philosophica”. T. 13. Red. J. Bańka. Katowice 1995, s. 155.

inaczej: używając języka polskiego teoretyka cywilizacji Józefa Bańki, technokracja to model (system), w którym sfera *phronesis* (rozumowa) stanowi system, natomiast element *thymos* (emocjonalny) pełni funkcję podsystemu⁶. Technopol nie przewiduje miejsca na sferę tymiczną człowieka. Nasuwa się pytanie o źródła takiej transformacji.

W poszukiwaniu źródeł technopolu

Technopol opiera się na trzech filarach: historyczno-społecznym, filozoficznym i współczesnym. Wpierw podkreśla się fakt, że społeczeństwo amerykańskie, organizując życie „w nowym świecie”, było wolne od europejskiego tabu kulturowego i zaczynało niejako wszystko „od nowa”. Wyzwalało to nieskrępowaną inicjatywę, pomysłowość, przedsiębiorczość, kreatywność, dążenie do innowacji czy wreszcie radość z możliwości wolnego sterowania własnym życiem. Niepoślednią rolę odegrał w tym kult indywidualności wyrosły z ethosu samotnika-zdobywcy. Amerykańskie społeczeństwo wolne było od traumatycznej historii, od tradycji feudalnej, nie stawalo też nigdy przed koniecznością rewolucji. Kierując się protestanckim ethosem pracy, z upływem czasu przekształciło ów *ethos* w świecką motywację, racjonalność ekonomiczną, potrzebę sukcesu, zadowolenie z osiągnięć, czyli w *ethos* przedsiębiorcy⁷.

Jeśli idzie o źródła filozoficzne, to wskazuje się na pozytywizm A. Comte’a, co związane jest z okresem, w którym rodził się amerykański fenomen cywilizacyjny. Ponadto Ameryka właśnie jest kolebką pragmatyzmu, nie tylko w filozofii, lecz również w życiowej praktyce. Pragmatyzm nie sprzyjał (nie było takiej potrzeby) poszukiwaniu absolutnej prawdy czy też niewzruszonych prawd metafizycznych. Wręcz przeciwnie – jak wynika z dzieł Charles’a S. Peirce’a, Williama Jamesa, Johna Deweya – pragmatyzm był nastawiony na konkret, fakt, skuteczność.

Explicite, formalny zarys założeń technopolu znajdujemy – zdaniem N. Postmana – w książce Fredericka W. Taylora *The Principles of Scientific Management* (1911). Autor wyraża tam przekonanie, „że podstawowym – jeśli nie jedynym – celem ludzkiej pracy i myśli jest wydajność; że rachunek techniczny pod każdym względem przewyższa ludzki osąd; że w rzeczywistości ludzkim sądom nie można ufać, ponieważ skażone są niecisłością, dwuznacznością i zbędną złożonością; że subiektywizm stanowi przeszkodę w jasnym myśleniu; że to, czego nie można zmierzyć, albo nie istnieje, albo nie ma wartości; że sprawami obywateli najlepiej pokierują specjaliści”⁸.

Szukając współczesnych źródeł technopolu, wskazuje się na rozwinięty system edukacji, na zadziwiający sojusz wiedzy i praktyki oraz na swoisty system wartości

⁶ Pot. J. Bańka: *Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego*. Katowice 1983, s. 142.

⁷ Per. L. W. Zacher: *Fenomen Ameryki. „Transformacje” 1993–1994*, nr 1–2 (3–4), s. 82.

⁸ Cyt. za: N. Postman: *Technopol...*, s. 64–65.

amerykańskiego społeczeństwa. Z jednej strony, jest otwarty i pluralistyczny, z drugiej zaś – spójny i jednolity we wszystkich dziedzinach życia, od ekonomii, polityki, ideologii, kultury po wszystkie fazy socjalizacji człowieka. Społeczność amerykańska nie stawiała jednostki (przybysza) wobec alternatywy rozłącznej, przeciwnie – pozwalała na zachowanie wartości własnej grupy etnicznej. Ten „tygiel wartości” musiał swoiście kreować rzeczywistość.

Charakterystyka technopolu

Dla nas istotne jest to, że technopol zwolnił człowieka z myślenia i z odpowiedzialności za myślenie, zaproponował łatwość we wszystkich płaszczyznach życia, do czego jest lepiej przystosowana ludzka psychika, oraz to, że wypracował skuteczną alternatywę techniczną dla niemal każdej tradycji kulturowej. I tak, w miejsce modlitwy o zdrowie dał penicilinę; zamiast korzeni rodowych – mobilność społeczeństwa; w miejsce czytania – telewizyjny obraz; w miejsce ograniczeń – natychmiastową gratyfikację; zamiast rozgrzeszenia – psychoterapię; zamiast politycznej tożsamości – sondaże kształtujące tzw. narodowy charakter; nawet śmierć znalazła swoją alternatywę w hibernacji⁹.

Strukturalnie natomiast N. Postman wpisuje w technopol następujące zjawiska: zator informacyjny (zatrucie), biurokrację, komputeryzację (nowy bóg), wąską specjalizację, zaufanie statystyce oraz podatność na reklamę. Przyjrzymy się im w tej przypadkowej kolejności.

Informacja w technopolu kształtuje egzystencję, jest systemem nerwowym społeczeństwa; jest potęgą, wartością, którą – jak towar – można kupić lub sprzedać. Ale technopol nie dysponuje wewnętrznym kryterium, które pozwoliłoby informację weryfikować w zakresie *P* lub *F*. Dotąd znane kryteria – społeczne, polityczne, historyczne, metafizyczne, logiczne, duchowe – przestały mieć znaczenie. Stwarza to określone zagrożenia dla człowieka, gdy informacja przestaje być obojętna, a może się stać nawet zabójcza. „Technopol – pisze N. Postman – to forma kulturowego AIDS – tutaj skrót ten oznacza Anti-Information-Deficiency-Syndrome (syndrom braku odporności na informację).”¹⁰

Kolejna cecha – biurokracja urasta w technopolu do symbolu piekła. Biurokracja – zdaniem Postmana – to ukryte założenie, że wydajność jest głównym celem instytucji społecznych. Inne cele są spychane na plan dalszy.

Technopol dopracował się również swojego bóstwa. To komputer; idealne narzędzie do tego, aby podporządkować sobie żądania natury, prawa biologii, emocjonalność, a nawet duchowość człowieka. Podporządkowanie to ma charakter totalny i bezwzględny. W przyszłości „będziemy mieć odrobinę szczęścia – przestrzega N. Postman – jeśli sztuczna inteligencja zatrzyma nas jako domowych

⁹ Ibidem, s. 68.

¹⁰ Ibidem, s. 78.

ulubieńców”¹¹. Siła wiary w analizy komputerowe jest w amerykańskim społeczeństwie równa tej, która w średniowieczu kazała się człowiekowi odwoływać do woli Boga. Ta właśnie sytuacja jest przyczyną zaniku odpowiedzialności człowieka. Trudno bowiem odpowiadać za „decyzje” komputera. Jeśli technopol definiuje się także jako stan ludzkiego umysłu, to pewnie zrodziło się to z faktu deifikacji diagnoz komputerowych, z którymi trudno dyskutować. Tymczasem błędne założenia wprowadzone do programu powielają błąd wielokrotnie, nad czym człowiek nie ma kontroli. Rodzi się pytanie: Kim jest człowiek w tej sytuacji?

Kolejny element struktury tworzącej technopol stanowi konieczność wąskiej specjalizacji. Kim jest specjalista? Wybitnym znawcą w swojej dziedzinie, ale zdecydowanym ignorantem w każdej innej. W ten sposób kreuje się zapotrzebowanie na model człowieka zubożonego, jednostronnego, zredukowanego, mającego kłopot z kontaktem interpersonalnym, i to nie tylko na poziomie tymczasowym, lecz również fronicznym (J. Bańka).

Swoistą rolę w technopolu odgrywa statystyka. Technopol to kult liczby: liczbą określamy inteligencję człowieka, zdolności twórcze, a nawet... miłość bądź odczuwanie cierpienia. Tym samym odbiera się człowiekowi to, co najbardziej ludzkie, intymne, indywidualne; to, co stanowi o jego człowieczeństwie. Czym jest bowiem Ja ludzkie wyrażone liczbą? W technopolu zaznacza się tendencja do kwantyfikowania całej rzeczywistości, w tym człowieka z całym jego bogactwem duchowym. Nic dziwnego, że taki człowiek, w gorsecie z liczb, czuje się sztywno i źle. Szuka więc nowych autorytetów (stare, tradycyjne nie istnieją), ale ich nie znajduje, bo złudna okazuje się również idea obiektywności, którą sztucznie tworzy właśnie statystyka.

I wreszcie reklama: w technopolu postrzega człowieka w kategoriach konsumenta, przy czym nie dotyka z reguły zalet reklamowanego towaru, lecz wykorzystuje słabości i najniższe potrzeby ludzkie. Reklama kreuje sztuczne potrzeby; sprawia, że człowiek traci kontrolę nad kolejnością zaspokajania potrzeb, a tym samym autonomię. Reklama jest narzędziem manipulowania człowiekiem.

Niektóre przeobrażenia – rodzina i religia

Wspomniano już, że technopol zachowuje tradycyjne pojęcia kulturowe, wypełniając je nowymi treściami. Tak stało się między innymi z pojęciami „rodzina” i „religia”. Ich analiza posłuży nam w ukazaniu kierunku przeobrażeń w technopolu.

Funkcja rodziny w tradycyjnym ujęciu wiązała się z zadaniem o odrębność tradycji, języka, dialektów, lokalnej wiedzy, obyczajów, a także bardzo subtelnych wartości, które można przekazać tylko w rodzinie. Gwarantem wypełnienia tej funkcji była jedność przekazywanej informacji. Technopol tę jedność informacji

¹¹ Ibidem, s. 133.

rozbija. Członkowie rodziny w technopolu są atakowani różnymi informacjami, nad czym już nikt nie panuje. W tym momencie rodzina nie jest w stanie pełnić tradycyjnych funkcji. Czym zatem staje się rodzina w nowej sytuacji, skoro jedyna jedność informacji istnieje jeszcze tylko (i to nie zawsze) na poziomie biologicznym dzięki pośrednictwu DNA?

Podobny proces przeobrażenia w technopolu dotyka religię. Technopol prowadzi do zacierania granicy między *sacrum* a *profanum*, niszczenia i trywializowania symboli, kreowania nowych kapłanów. Są nimi: psychiatra, psycholog, socjolog i statystyk. Rodzą się nowe „katalogi cnót”, jak: skuteczność, obiektywność, standaryzacja, wydajność, postęp, użyteczność... W technopolu nie ma już miejsca na pojęcie zła i grzechu. Grzech to – według statystyki – dewiacja społeczna, a według medycyny – psychopatologia¹². Technopol zatem cechuje wiara w postęp bez granic, prawo bez odpowiedzialności, technika bez kosztów, sukces bez wysiłku, życie bez moralności.

Jak żyć w takiej rzeczywistości? I po co żyć?

O możliwość przetrwania

Szukając możliwości przetrwania w technopolu, sprecyzujmy najpierw, co to znaczy „przetrwać”. Przetrwanie ma wymiar głębszy, którego nie można zredukować wyłącznie do biologicznego istnienia, gatunku *homo sapiens*. I tutaj pomocą służy drugie z postawionych pytań: o sens przetrwania. Przetrwać znaczy zatem ocalić biologiczne istnienie, ale również – a może przede wszystkim – ocalić bogactwo ludzkiego ducha, indywidualność, podmiotowość i niepowtarzalność jednostki. Przetrwać wreszcie znaczy zachować kreatywną postawę wobec siebie, innych oraz świata. Szukać możliwości przetrwania w technopolu – to szukać możliwości ocalenia „człowieka w człowieku”. Czy istnieje taka szansa?

Neil Postman wskazuje na dwa kierunki działania:

- działanie jednostki niezależnie od tego, co robi kultura (społeczność);
- działanie kultury niezależnie od tego, co robi jednostka¹³.

Nie wchodząc w merytoryczną ocenę propozycji N. Postmana, opowiadamy się za odrębnym kierunkiem poszukiwania możliwości przetrwania człowieka w technopolu. Stawka bowiem jest bardzo wysoka. Zostaliśmy zaszczytnie umieszczeni przez życie w punkcie zwrotnym ewolucji ludzkiej – pisze Teilhard de Chardin – i należy uczynić wszystko, byśmy nie stali się jej ostatnim ogniwem¹⁴.

¹² Ibidem, s. 110.

¹³ Ibidem, s. 217–224: W pierwszej płaszczyźnie proponuje „ruch oporu” zwany miłością, w drugiej – nowy system edukacji. Wychodzi bowiem od spostrzeżenia, że każda „rewolucja” w Stanach Zjednoczonych rozpoczynała się od zmiany systemu szkolnictwa.

¹⁴ P. Teilhard de Chardin: *Pisma T. 2: Zarys wszechświata personalistycznego i inne pisma*. Warszawa 1985, s. 113.

Czasu jest bardzo niewiele i bardzo dużo. Jeśli we wszechświecie nie będzie gwałtownych nienaturalnych ingerencji, to mamy szansę na pięć miliardów lat egzystencji. Tyle bowiem czasu upłynie, nim nasze Słońce zmieni się w „czerwonego olbrzyma”. Jeśli jednak – jak zauważa A. Hryniewicz – każda cywilizacja niszczy samą siebie, to nasza już uzyskała zdolność samozagłady i prognozy muszą być bardzo pesymistyczne. Wobec tego nie ma już czasu do stracenia.

Proponujemy reentywistyczny¹⁵ kierunek poszukiwania możliwości przetrwania. „Jeśli przeszłość – według reentywizmu – określamy jako »niebyt« (to, co było, ale nie jest), a przyszłość jako nicość (to, w czym byt nie »zgłosił się« jeszcze w żaden sposób), to proces cywilizacji ma podwójną, tragiczną dwukierunkowość – zmierza jako kultura do niebytu (przeszłość), natomiast jako cywilizacja stacza się ku nicości (przyszłość); w niej umieszcza wszystko, czego pragnie (np. nieśmiertelność).”¹⁶ Oto diagnoza sytuacji. Wychodząc z reentywistycznej koncepcji rzeczywistości, Józef Bańka tworzy etyczny model *homo euthyphronicus*, któremu stawia wysokie wymagania, mianowicie „zachować ciepło życia, tzn. odczucie satysfakcji, dobre samopoczucie oraz coś, co jest jak »centralne ogrzewanie« w psychice człowieka – w zimnej cywilizacji technicznej”¹⁷.

Podzielając przekonanie, iż „czego nie może zrobić człowiek, tego nie może zrobić ludzkość”¹⁸, stawiamy tezę, w myśl której realizacja etycznego modelu *homo euthyphronicus* pozwoli ocalić nie tylko biologiczne istnienie w warunkach technopolu, lecz także bogactwo ludzkiego ducha wraz ze zdolnością do kreatywnego traktowania siebie, drugiego człowieka oraz świata.

Zbadamy najpierw, co wpisuje w model *homo euthyphronicus* jego twórca.

Homo euthyphronicus, czyli raz jeszcze etyka¹⁹

Kim jest homo euthyphronicus?

Najkrócej ujmując, jest ideałem, modelem, do którego doprowadziły Józefa Bańkę próby wypracowania równowagi między istotnymi i immanentnymi żądaniami techniki a wewnętrzną równowagą człowieka. Jeśli cywilizacja techniczna

¹⁵ W teorii poznania panuje pogląd, że opis jakiegos zjawiska jest możliwy tylko w czasie terażniejszym; w ontologii zaś – przekonanie, że wszelki byt istnieje tylko w czasie terażniejszym. *Ens et recens convertuntur!*

¹⁶ G. Mitrowski: *Epistemologia w nurcie filozofii reentywistycznej*. W: *Rozważania o filozofii a recentiori. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Józefowi Bańce*. Red. A. E. Szoltysek. Katowice 1994, s. 114 i nast.

¹⁷ J. Bańka: *Świat poręczenia moralnego. Medytacje o etyce prostomyślności*. Katowice 1988, s. 15.

¹⁸ *Ibidem*, s. 256.

¹⁹ Oprac. na podstawie: J. Bańka: *Świat poręczenia...*, s. 148–167.

wykazuje orientację na sferę froniczną z pominięciem sfery tymicznej, to model *homo euthyphronicus* jest syntezą *phronesis* i *thymos*. Oznacza to, z jednej strony, akceptację obecności wartości technicznych, a z drugiej – podkreślenie nadrzędnej i podmiotowej roli człowieka w procesie gwałtownych przemian cywilizacyjno-technicznych. W model ten Józef Bańka wpisuje wrażliwość na wartości kulturowe, otwartość, ale przede wszystkim przeciwstawienie się agresji postępu technicznego. *Homo euthyphronicus* to człowiek żyjący według wartości, które w każdej chwili – na wezwanie – jest gotów uwierzytelnić, tzn. poręczyć moralnie, w przeciwieństwie do technopolu, w którym nikt za nic nie może poręczyć. Człowiek prostomyślny²⁰ kieruje się sumieniem (według Józefa Bańki – rodzaj jaźni pierwotnej), w opozycji do technopolu, którego funkcjonowanie opiera się na informacji. Jest przygotowany nie tyle do działania skutecznego (technika), ile raczej do działań przynoszących odczucie osobistej satysfakcji, poczucie sensu, „smaku życia”. Wyróżnia się cierpliwością i umiejętnością działania długofalowego. Bliska jest mu celowa rezygnacja z tych dziedzin rzeczywistości, które negatywnie wpływają na jego psychikę i osobowość. Z bogactw natury jest gotów czerpać tylko tyle, ile natura zdoła odtworzyć. Jeszcze inaczej: wyprodukuje tylko tyle odpadów, ile natura potrafi wchłonąć²¹.

Proponowany model *homo euthyphronicus* jest otwarty i plastyczny, pozostawia dużą samodzielność człowiekowi – jak to określa Józef Bańka – jednopojawieniowemu²². Zaprasza do współkreacji własnej egzystencji, w przeciwieństwie do sztywności, którą proponuje cywilizacja, również w najwyższym dotąd znanym stadium – w technopolu.

Jak stać się człowiekiem prostomyślnym albo jak zrealizować model *homo euthyphronicus*? Odpowiedzi na te pytania szukać należy w zbudowanej przez Józefa Bańkę etyce prostomyślności.

Etyka prostomyślności – źródła i struktura

Recentywistyczny charakter etyki prostomyślności jest oczywisty, ale i bardzo istotny. Eutyfronika jednak²³ – jak wskazuje sam twórca etyki – jest fundamentem, z którego ta niezależna etyczna propozycja wyrasta. W nurcie negatywnym etyka

²⁰ Z gr. *eutyfron* – *zoon euthyphron* oznacza człowieka prostodusznego, wtórnym naiwnego, żarliwego, serdecznego, emocjonalnego, doświadczającego własnej intymności.

²¹ Ibidem, s. 159.

²² Por. J. B a ñ k a: *Ja teraz...*, s. 106: Człowiek ma prawo przyjąć lub odrzucić niektóre wzorce ideału człowieka wielopojawieniowego (kultura).

²³ Zob. *Encyklopedia Katolicka*. Lublin 1983, s. 1349: „Jest to dziedzina badań humanistycznych mieszczących się na styku psychologii i filozofii techniki, a dotyczących ludzkiego życia w systemach technicznych. Zajmuje się ochroną sfery psychicznej człowieka przed niezamierzonym, lecz niszczącym wpływem techniki. Badania te wiążą się z futurologią, ergonomią, aksjologią, prakseologią, teorią humanizacji techniki.”

prostomyślności oznaczać będzie usuwanie niekorzystnych dla człowieka skutków życia w technopolu. W nurcie pozytywnym natomiast – protegowanie osobniczych mechanizmów adaptacyjnych, które umożliwią godne przetrwanie w technopolu.

Józef Bańka buduje swój system etyczny w opozycji do idealizmu etycznego, który w klasycznej postaci prezentuje koncepcja Sokratesa głoszącego *phronesis he arete estin* („znać dobro – znaczy być dobrym”). Uzupełniona kategorią *thymos*²⁴, etyka prostomyślności przyjmuje formułę: *phronesis kai thymos he arete estin* – „wiedzieć, czym jest dobro i przejawiać wolę jego urzeczywistnienia, jest cnotą!” Ten zabieg pozwala uniknąć podwójnego wartościowania, charakterystycznego dla łęcz człowieka (człowieka, który sprzeniewierzył się własnej prostomyślności) w cywilizacji technicznej.

Główną tezę etyki prostomyślności stanowi założenie, że „istnieje wśród ludzi zgodność elementarna w zakresie odczuwania wartości prostych, do których odnoszą się wskazania ciepłe, apelujące do wzruszeń podmiotu”²⁵. *Homo euthyphronicus* zachowuje własną prostomyślność, a więc godność i podmiotowość, tylko wtedy, gdy dokonuje moralnych wyborów zgodnie z tak sformułowanym założeniem. Opiera się przy tym na indywidualnych właściwościach, które wyrastają z jego natury. Są to: inteligencja, napęd motywacyjny, reaktywność emocjonalna. Prostomyślność zatem wpisana jest w naturę *homo sapiens* i z tejże natury czerpie swoją stałość. Sprzeniewierzenie się prostomyślności oznacza więc gwałt zadany naturze.

Do podstawowych kategorii etyki prostomyślności należą:

- wartości proste, odczuwalne bezpośrednio jako ciepłe w sferze tymicznej człowieka;
- poręczenie moralne, tj. gotowość urzeczywistnienia na każde wezwanie wartości uznanych w *thymos* za wartości osobiste;
- prostomyślność, rozumiana jako właściwość wyrastająca z natury człowieka, będąca jednocześnie emocjonalnym kryterium odróżnienia dobra od zła.

Homo euthyphronicus jest zobowiązany do życia prostomyślnego, ale także do poszanowania w drugim człowieku tych wartości prostych, które przeżywa on jako własne i które mają dla niego największe osobiste znaczenie. To ostatnie stwierdzenie stanowi zarazem normę naczelną prezentowanej etyki, a także podkreśla jej społeczny charakter.

²⁴ *Thymos* oznacza wartości proste, które nie wymagają uzasadnienia; mają do nich dostęp nasze uczucia, wyobrażenia, a więc stany emocjonalne. Józef Bańka pokusił się nawet o katalog takich wartości. Są to: dobroć, czynność, śmiałość, chęć posiadania rodziny, pracowitość, uczciwość, poczucie humoru, przyjazny stosunek do ludzi, altruizm, szlachetność, bezinteresowność, życzliwość, wdzięczność, bezkompromisowość, pragnienie bycia ojcem, matką, słowność, wspaniałomyślność, wierność, wiara w ideały, uprzejmość, wzajemne zrozumienie, grzeczność, gotowość pomocy, poczucie dumy, godność, czystość duchowa, szczerłość, żądza wiedzy, serdeczność, czystość moralna, męstwo, czułość, towarzyskość, niezadowolenie z tego, co się osiągnęło, urok, odwaga, otwartość, praktyczność, romantyzm, sprawiedliwość, przebaczenie, wytrwałość itp. Por. J. B a Ń k a: *Świat poręczenia...*, s. 75.

²⁵ *Ibidem*, s. 54.

W świetle tego, co przedstawiono, szukanie możliwości przetrwania człowieka w technopolu sprowadzić należy do zbadania możliwości zachowania własnej prostomyślności przez *homo eothyphronicus*. Uczynimy to w trzech płaszczyznach. Najpierw zbadamy, jakie znaczenie dla zachowania prostomyślności ma związek etyki Józefa Bańki z prawem naturalnym w warunkach technopolu. Następnie spróbujemy poszukać ewentualnych sojuszników człowieka prostomyślnego w technopolu. I wreszcie podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie, czy istnieją granice prostomyślności, a więc granice tego, z czego żadną miarą człowiek nie może zrezygnować w żadnych warunkach bez narażania swojego człowieczeństwa, godności i podmiotowości.

Szukanie możliwości przetrwania w technopolu

Zwrot ku prawu naturalnemu, czyli wartości proste – a wartości złożone (techniczne)

Etyka, aby spełnić swoje zadanie, winna – zdaniem Stefana Amsterdamskiego, wyrażonym na marginesie analizy kryzysu zaufania do nauki w cywilizacji technicznej – głównie pomóc diagnozować sytuację, w której normy moralne muszą być bezwzględnie zastosowane. Mniejszą rolę – jego zdaniem – odgrywa sam wybór norm²⁶. Etyka prostomyślności podejmuje to wyzwanie w zakresie diagnozy sytuacji człowieka w technopolu. Będąc przy tym w większym stopniu etyką wartości niż etyką norm, za ważne uznaje sposób wybierania wartości prostych, które określa dobrem w obrębie prawa naturalnego.

Wpierw próba diagnozy. Przypomnijmy, że technopol to stan umysłu człowieka kształtowany przez sztuczność, skuteczność, użyteczność, konsumpcję. W technopolu uaktywnia się przede wszystkim sfera froniczna człowieka. Technopol przemawia do *phronesis*, przy czym ma to charakter względny, umowny i niejednolity. W technopolu bardziej przekonuje „nowe” (niesłusznie utożsamiane z lepszym), „skuteczniejsze” bądź „użyteczniejsze”. W tej sytuacji technologie wymagają podejmowania decyzji optymalnych, które dotyczą zarówno pracy urzędnika, jak i wyborów moralnych, jakich dokonuje człowiek. Optymalność w zakresie pracy urzędnika każe brać pod uwagę dane procesu produkcji, możliwość przypadku, dane konkurencji. Tak rozumiana optymalność oznacza wprężenie człowieka w służbę maszynie. To zaś, co optymalne dla technologii, nie jest optymalne dla człowieka, który staje się „narzędziem własnego narzędzia”. Jeśli nawet przyjmujemy, że wytwór techniki nie jest wartością samą w sobie, ale nabiera jej w użyteczności „dla” człowieka, to i tak rodzi się trudność w utrzymaniu tej relacji z uwagi na złożoność funkcji wytworów technopolu. Mówimy, że wartości techniczne mają złożony charakter z racji potrójnej funkcji. Podstawowa funkcja

²⁶ S. Amsterdamski: *Kryzys zaufania*. „Znak” 1996, nr 448 (1), s. 51.

wartości technicznej polega na użyteczności, natomiast pozostałe stanowią zagrożenie prostomyślności *homo euthyphronicus*²⁷, czego nie można zneutralizować.

Etyka prostomyślności proponuje się odwołać do prawa naturalnego. Pomijając problemy związane z różnym rozumieniem i definiowaniem prawa naturalnego, zauważa się pewną zbieżność zasadniczych potrzeb człowieka (dalej określanych jako potrzeby naturalne) w sprawach dlań najważniejszych, i to niezależnie od przemian zewnętrznych (np. w warunkach technopolu). Ta zbieżność jest stała i niezmienna²⁸, do niej też odwołuje się Józef Bańka. Etykę prostomyślności cechuje mocny związek z prawem naturalnym przynajmniej przez dwie jej zasadnicze kategorie: rozumienie wartości prostych oraz pojęcie prostomyślności oparte na założeniu elementarnej zgodności w zakresie odczuwania wartości prostych przez człowieka. Wartości proste określa się dobrem – jak już wspomniano – w obrębie prawa naturalnego. Prostomyślność zaś jest „zmysłem intuicyjnie niezawodnym”²⁹, co opiera się na wpisanych w naturę: emocjonalności, inteligencji i napędzie motywacyjnym.

Zwiążanie *homo euthyphronicus* z prawem naturalnym stanowi skuteczną ochronę „człowieka w człowieku”, ochronę jego prostomyślnej postawy moralnej. Technopol natomiast traktuje człowieka w kategoriach producenta lub konsumenta. Jeśli technopol jest stanem umysłu człowieka, to niechybnie zmienia jego sposób rozumienia, nie jest natomiast w stanie zmienić sposobu jego odczuwania, a co za tym idzie – wartościowania w etyce prostomyślności. *Homo euthyphronicus*, przeciwstawiając wartościom złożonym technopolu wartości proste w obrębie prawa naturalnego, szuka możliwości przetrwania w sobie. Z tego wynika zasada: egzystencja prostomyślna nie polega na życiu zgodnym z informacją technopolu, ale zgodnym z tym, co się odczuje w sferze tymicznej i uzna za wartość.

Aktualny jest problem dystansu do tego, co dzieje się w technopolu. Trzeba bowiem pozwolić dojść do głosu własnej *thymos*, co wymaga etycznej dojrzałości i inteligencji, tak potrzebnej do nabrania koniecznego dystansu. Rodzi się pytanie: Czy *homo euthyphronicus* może w technopolu oczekiwać na zewnętrznych sprzymierzeńców, czy też zdany jest wyłącznie na siebie?

Tradycja – ginący sprzymierzeniec

„Kiedy człowiek wyłonił się z pierwotnego szlamu – pisze Edward Shils, amerykański socjolog kultury – i uzyskał cechy ludzkie dzięki złożonemu systemowi nerwowemu, zdolność do gromadzenia informacji, pamięć i świadomość swojego biologicznego rodowodu oraz reagowania na wszystko, co się dzieje we wszechświecie, stał się wrażliwy na tradycję i zdolny do jej przeżywania”³⁰ oraz

²⁷ J. Bańka: *Zarys filozofii techniki*. Katowice 1981, s. 74.

²⁸ Por. M. Szyrkowska: *Dociekania nad prawem natury, czyli o potrzebach człowieka*. Warszawa 1972, s. 55–108.

²⁹ J. Bańka: *Świat poręczenia...*, s. 266.

³⁰ E. Shils: *Tradycja*. W: *Tradycja i nowoczesność. Antologia*. Warszawa 1984, s. 63.

tworzenia. Do zasadniczych funkcji tradycji należy przekazywanie, opisywanie i wyjaśnianie powtarzających się wzorów kultury, postępowania, myślenia, rozumienia człowieka i jego miejsca w świecie. Między człowiekiem i tradycją kulturową zachodziła wymiana. Człowiek wzbogacał tradycję siłą swojej indywidualności, niepowtarzalności, podmiotowości, spontaniczności i bezinteresowności. Jednocześnie zaś z tradycji czerpał: poczucie pewności, bezpieczeństwa, stałości. Tradycja stanowiła zatem egzystencjalne oparcie. Znajdowało to wyraz nie tylko w zbiorowej świadomości gatunku *homo sapiens*, lecz również w instytucjach zewnętrznych, powołanych do czuwania na straży tradycji (np. kościoły, uniwersytety).

W technopolu zdominowanym jednym światopoglądem – technologicznym, nie ma już miejsca na światopogląd inspirowany tradycją kulturową. Znajduje to odzwierciedlenie zarówno w świadomości, jak i na zewnątrz, manifestuje się upadkiem instytucji podtrzymujących istnienie tradycji. W rezultacie człowiek w technopolu wartościuje jednostronnie i dwubiegunowo, orzekając zamiennie, że coś jest albo postępowe (dobre), albo wsteczne (złe)³¹. W odniesieniu do zasady nie pyta, czy jest moralna, w odniesieniu do nauki – czy jest zgodna z rzeczywistością, a w odniesieniu do dzieła sztuki – czy jest piękne. W rezultacie otrzymujemy spłaszczony obraz rzeczywistości, w której przychodzi egzystować.

Technopol nie zatrzymuje się nigdy na tym, co osiągnięto. Przyczyna tego tkwi w ogromnym „ciśnieniu” innowacyjnym, agresywności postępu technicznego oraz w napastliwym charakterze reklamy. Otwiera to naturalnie nowe możliwości (np. wyodrębnienie atomów antymaterii), ale też stwarza niebezpieczeństwo totalnej zagłady gatunku i środowiska, w którym człowiek żyje. Świadomość możliwości totalnej zagłady towarzyszyła człowiekowi od zawsze. Już Arystoteles przestrzegał, że „jeśli rzeczy będą się toczyć w tym samym kierunku – ziemia się stanie możliwa jako miejsce do zamieszkania [...] tylko dla zwierząt lub bogów”³². Wcześniej zaś Platon w *Państwie* podkreślał, że „wszystko, co powstaje, ginąć musi”. Współczesne przestrogi przed katastrofą totalną mają jednak nowy element: postrzeganie obecnej sytuacji jako rzeczywistości bez dalszego ciągu. Coraz częściej słyszy się o śmierci bez ponownych narodzin, o upadku bez odkupienia; o tym wreszcie, że obecny czas nie jest godziną próby i przesilenia, ale – być może – porą agonii³³.

W technopolu zatem *homo euthyphronicus* nie tylko nie może znaleźć sprzymierzeńca w zachowaniu prostomyślności, lecz ponadto grozi mu totalne biologiczne wyniszczenie.

Prognozy są pesymistyczne: konkretny człowiek, ze swoimi namiętnościami, potrzebami, intymnym światem, wyobrażnią, wspomnieniami, ze swoim rozumem i stylem zostaje zepchnięty do kategorii środków³⁴, gdyby zdać się jedynie na to, co

³¹ J. Bańka: *Ja teraz...*, s. 405.

³² J. Maritain: *Humanizm integralny*. Londyn 1946, s. 304.

³³ J. Szacki: *Więcej i mniej niż trzy wieki*. „Znak” 1996, nr 488 (1), s. 55.

³⁴ J. Bańka: *Ja teraz...*, s. 407.

proponuje technopol. W najlepszym wypadku, jeśli ocali biologiczne istnienie, to – używając języka Witkiewicza – człowiek stanie się w technopolu samotnym, zmechanizowanym bydłem, rzuconym na żer instynktów, zaspokajającym najniższe potrzeby. Co wrażliwsi będą zaś mogli przeżywać tragizm Tajemnicy Istnienia – do czasu zresztą.

Jak w takiej sytuacji winien żyć *homo euthyphronicus*? Józef Bańka opowiada się za nowym – w wymiarze jednostki – „urządzeniem świata, które byłoby oparte na prostomyślności intelektualnej i moralnej, a więc równości praw ludzkich w świecie ludzi i w świecie przedmiotów”³⁵, wytworów technopolu, które odbierają człowiekowi autonomię. Istnieje taka możliwość pod warunkiem osobistego poręczenia wartości, tj. uwierzytelnienia ich w każdej sytuacji i na każde wezwanie. Tylko wtedy *homo euthyphronicus* ocali własną prostomyślność, a więc godność i podmiotowość. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Józef Bańka stawia na tytanów ducha, ludzi dojrzałych moralnie i silnych. Czyżby w technopolu miały przetrwać jedynie wąskie elity, podczas „gdy masy nadal będą wędrować z południa na północ i ze wschodu na zachód, nie przejmując się, że wkraczają w świat bez duszy?”³⁶

To osamotnienie człowieka w technopolu jest jednak łagodzone wprowadzeniem nowej kategorii – człowieka wielopojawieniowego (człowiek abstrakcyjny). Otóż – pisze twórca etyki prostomyślności – „to, co jest wytworem człowieka jednopojawieniowego (wartości indywidualne poręczone moralnie), lecz uległo obiektywizacji i utrwaleniu oraz zostało włączone w dorobek ogólny i pojawia się w życiu społecznym jako wartość” – to wszystko tworzy abstrakcyjny model człowieka wielopojawieniowego³⁷. *Homo euthyphronicus*, czyli konkretny człowiek jednopojawieniowy, ma prawo do wolnego czerpania z modelu wartości zobiektywizowanych człowieka wielopojawieniowego. Zaprezentowany model przejmowałby funkcje, które dawniej były właściwe tradycji kulturowej.

Jeśli przy tym znajdzie się więcej ludzi żyjących w zgodzie z własną prostomyślnością, to tendencja do realizacji wartości prostych będzie się rozszerzać, co Józef Bańka nazywa „tworzeniem się lobby humanistycznego”. Fundamentem tworzenia się tego lobby są niezmiennie cechy gatunku *homo sapiens* (znów odwołanie się do natury człowieka). Są to:

- pierwotne poczucie tożsamości biologicznej;
- tendencja do współegzystencji z innymi;
- poszukiwanie oddźwięku emocjonalnego³⁸.

Czy jest możliwe utworzenie lobby humanistycznego w technopolu? Teoretycznie - jeśli jest możliwe życie zgodne z własną prostomyślnością – odpowiedź na pytanie może być twierdząca. Oznaczać by to musiało najpierw znalezienie poszukiwanego zewnętrznego sojusznika. Nie będzie to tradycja kulturowa, ale tendencja do realizacji

³⁵ J. Bańka: *Świat poręczenia...*, s. 112-113.

³⁶ J. Szacki: *Więcej i mniej...*, s. 53.

³⁷ J. Bańka: *Świat poręczenia...*, s. 99 i s. 259.

³⁸ Ibidem, s. 99-123.

wartości prostych. Dalej – może to również oznaczać przełamanie hegemonii światopoglądowej (tylko światopogląd technologiczny) technopolu, możliwość porozumienia się na poziomie *thymos* oraz odżywianie dawnych wartości tradycyjnych, które dawały poczucie bezpieczeństwa, szacunku, przeżycie miłości itp.

Jeśli by jednak żyjących prostomyślnie było niewiele, a „ciśnienie wartości technicznych” okazało się silniejsze, to zawsze *homo euthyphronicus* może się zwrócić do własnego wnętrza – do własnej *thymos*. „Powrót ten przywraca człowiekowi małe szczęście, prostomyślność indywidualną, poczucie sensu i ewentualność podzielenia się tym sensem z innymi”³⁹. Być może, nie ocali wtedy świata, ale zdoła ocalić siebie.

Pozostaje teraz odpowiedź na pytanie o granice prostomyślności. Czy można określić w warunkach technopolu to, z czego człowiek żadną miarą nie może rezygnować bez narażania swojego człowieczeństwa, własnej podmiotowości i godności?

Czy istnieje „minimum” w prostomyślności?

Chcąc odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie, trzeba w pierw postawić inne: Na czym polega zagrożenie prostomyślności *homo euthyphronicus* w technopolu? Należy wymienić przede wszystkim stan świadomości, którego przyczyną jest dominacja światopoglądu technologicznego. Można mówić nawet o „zatruciu” świadomości człowieka. Oczekiwanie sukcesu za wszelką ceną rodzi odpowiednie postawy życiowe. Zgoda na światopogląd technologiczny oznacza jednocześnie rezygnację ze społecznej, politycznej, historycznej, metafizycznej, logicznej i duchowej podstawy, która umożliwiała rozpoznanie swego miejsca w świecie, swojej nadrzędności wobec świata, podmiotowości i godności. Używając języka Józefa Bańki, technopol pozbawiał tym samym człowieka prostomyślności, stając się przyczyną postaw właściwych łęczłowi. Do tego należy dodać zwolnienie z obowiązku myślenia (czyni to komputer) oraz z wszelkiej odpowiedzialności. Technopol specjalizuje się w zaspokajaniu potrzeb materialnych i w kreowaniu potrzeb sztucznych, nie uwzględniając zupełnie potrzeb zastanych.

Co dzieje się z człowiekiem, jeśli jego potrzeby nie będą harmonijnie zaspokajane? Dodajmy – wszystkie jego istotne potrzeby. Psychologia wypowiada się w tej kwestii zdecydowanie i jednoznacznie. Człowiek jest osobowością otwartą na świat społeczny i przedmiotowy, toteż realizacja pewnych form kontaktu Ja – świat okazuje się koniecznością. Technopol zmienia środowisko bytowania człowieka. Powstaje nowa sytuacja. „Jeśli potrzeba pewnych form czy typów wzajemnego oddziaływania ze środowiskiem nie jest spełniona, wówczas psychofizjologiczny organizm (człowiek) funkcjonuje dużo gorzej, a nawet może ulec psychicznej zagładzie.”⁴⁰ Prowadzi to do degradacji moralnej, uprzedmiotowienia.

³⁹ Ibidem, s. 122.

⁴⁰ J. Nuttin: *Struktura osobowości*. Warszawa 1968, s. 256–258.

a w kategoriach etyki prostomyślności – do postawy łęcz człowieka, co stanowi przekreślenie możliwości sensownego przetrwania w technopolu. Przetrwać – to ocalić nie tylko istnienie, ale również własną prostomyślność. Oto dlatego tak ważne jest podjęcie problemu ustalenia „minimum” w prostomyślności.

Etyka Józefa Bańki przyjmuje możliwość określenia granicy, poza którą transferowanie techniki na życie człowieka nabiera negatywnego znaczenia⁴¹. Biorąc pod uwagę, że chodzi tu o integralne i harmonijne zaspokajanie potrzeb, zmierzać należy w kierunku określenia biologicznego i psychologicznego minimum, które pozwoli *homo euthyphronicus* zachować prostomyślność w technopolu⁴². Na potrzeby tej analizy przyjmujemy jedną z możliwych klasyfikacji potrzeb według M. Jarosza. Wyróżnia on trzy grupy potrzeb: biologiczne, psychologiczne i społeczne. Biologiczne nazywa pierwotnymi lub organicznymi. Ich zaspokojenie decyduje o życiu jednostki (jedzenie, picie, unikanie niebezpieczeństwa), o zachowaniu sprawności organizmu (sen, wypoczynek, ruch) oraz o przedłużeniu gatunku (potrzeba seksualna). Potrzeby psychologiczne i społeczne określa M. Jarosz jako wtórne lub nabyte i wiąże je z oddziaływaniem środowiska na człowieka. Dokonuje się to przez wychowanie, przykład, formy uznane przez tradycję. M. Jarosz do tej grupy zalicza potrzebę miłości, przyjaźni, rodziny, afiliacji, dozowania opieki i opiekowania się, potrzebę uznania, dominacji, agresji, wyróżniania się, a także potrzeby estetyczne, poznawcze oraz poczucie obowiązku i solidarności⁴³.

Oznaczenie minimum biologicznego w zaspokajaniu potrzeb jest stosunkowo łatwe, gdyż technopol uznaje przede wszystkim potrzeby materialne. Co więcej – główne osiągnięcia technopolu: komputeryzacja, statystyka, przepływ informacji, mogą pomóc precyzyjnie określić np. liczbę potrzebnych kalorii, jakość posiłku. Niemniej wskazać należy na niebezpieczeństwo związane z nadmiarem sytuacji łatwych w technopolu, które zwalniają człowieka z fizycznego wysiłku. Minimum ruchu jest potrzebne dla utrzymania sprawności organizmu. W technopolu można sobie to kompensować, podejmując sztuczny wysiłek, np. sport, rekreacja.

Bardziej skomplikowane okazuje się oznaczenie minimum psychicznego, a ono przecież determinuje prostomyślne istnienie. Trudności są przynajmniej dwie: po pierwsze, technopol nie uwzględnia psychicznych potrzeb człowieka; po drugie, jeśli przyjąć, że minimum psychiczne wyznacza sama psychika, to wystąpienie zewnętrznych zjawisk negatywnych, typu zmęczenie industrialne, stres innowacyjny, zaburzenia emocjonalne⁴⁴, oznacza, że owo minimum już zostało przekroczone. Tym samym naruszona została podmiotowość i godność człowieka. Jest to bardzo ważne. Skąd bowiem wyrasta prostomyślność człowieka, jeśli nie z jego własnej

⁴¹ J. Bańka: *Technika a środowisko psychiczne człowieka*. Warszawa 1973, s. 74.

⁴² Por. J. Bańka: *Ja teraz...*, s. 335.

⁴³ Por. M. Jarosz: *Elementy psychologii lekarskiej i psychopatologii ogólnej*. Warszawa 1973, s. 96–97.

⁴⁴ Por. *Zmęczenie jako problem współczesnej cywilizacji*. Red. Z. Jethon. Warszawa 1977.

thymos? O harmonijnym i integralnym zaspokojeniu potrzeb psychologicznych i społecznych, a tym samym o zachowaniu własnej podmiotowości i odczuciu godności decyduje sam *homo euthyphronicus* i nikt nie może tego za niego orzekać. Nikt poza zainteresowanym nie może stwierdzić jego prostomyślności bądź postawy łęczłowieka. Granica psychologicznego minimum, które decyduje o prostomyślności (a więc godnym przetrwaniu w technopolu) ma charakter wewnętrzny i indywidualny. Pociąga to za sobą ogromną odpowiedzialność, z którą wiąże się „ochrona człowieka w człowieku”.

Subiektywnym kryterium⁴⁵ egzystencji w zgodzie z własną prostomyślnością w warunkach technopolu będzie poczucie przeżywanego szczęścia, które również jest zindywidualizowane.

Pozostało jeszcze zbadać, czy *homo euthyphronicus* potrafi ograniczyć „ciśnienie wartości”, jakie kreuje technopol. To jest druga możliwość ochrony prostomyślności, z której nie należy rezygnować.

Według Hegla istnieją dwie możliwości zmiany niekorzystnego zjawiska, a takim jest niewątpliwie totalny charakter technopolu. Pierwszą stanowi odrzucenie albo też wchłonięcie i przetworzenie tego, co jest niekorzystne. Ta możliwość nie jest realna, bo nie potrafimy wyobrazić sobie życia bez ułatwień, jakie niesie cywilizacja techniczna. Druga – również nie, gdyż nie ma sposobu transponowania „zimnych” wartości technicznych na „ciepłe” wartości proste. Co zatem jest możliwe?

Józef Bańka, powołując się zresztą na amerykańskie źródła, zakłada możliwość (konieczność) humanistycznego wartościowania techniki⁴⁶.

W Stanach Zjednoczonych przybiera to nawet formę instytucjonalną pod nazwą Urząd Wartościowania Techniki (Office of Technology Assessment – OTA), który ma za zadanie analizować faktyczne i możliwe skutki zastosowania techniki. Można jedynie pytać, w jakim stopniu wyniki analiz wpływają na świadomość uczonych i konstruktorów.

Instytucjonalne wartościowanie techniki oznacza przesiewanie technologii, a dopuszczanie do realizacji tych rozwiązań, które będą najbardziej korzystne z punktu widzenia człowieka. Zakłada się przy tym ochronę środowiska naturalnego, ochronę zdrowia i psychiki człowieka. Co będzie takim kryterium humanistycznego wartościowania? Etyka prostomyślności wskazuje na kryteria pozatechniczne i wymienia: kryterium ekonomiczne, społeczne, psychologiczne oraz tzw. sita aksjologiczne. Ich zadanie polega na przesiewaniu potencjału techniki na szczeblu inwencji (koncepcji), a następnie potencjalnej techniki na szczeblu innowacji

⁴⁵ Por. S. We i l: *Mysli*. Warszawa 1985, s. 143. Utrzymuje ona, że istnieje obiektywne kryterium zewnętrzne, które pozwala stwierdzić, czy owo minimum zostało zachowane. Rozkwit radości, szczęścia oznacza zachowanie homeostazy, natomiast dominacja smutku, przygnębienia, szpetoty, rozpaczki będzie sygnałem, iż granicę minimum przekroczone.

⁴⁶ Por. J. B a ń k a: *Ja teraz...*, s. 289; F. H e t m a n: *Society and the Assessment of Technology*. Paris 1973.

(dyfuzji)⁴⁷. Zasadniczą rolę – zdaniem Józefa Bańki – odgrywać powinny „sita aksjologiczne”, które przybierają postać: przegrody (zapobiega zmianom w człowieku), osłony (chroni przed niepożądanym wpływem zewnętrznym, np. informacja) oraz przeszkody (powstrzymuje aktualizację negatywnego wpływu technopolu, który już dotarł do człowieka)⁴⁸.

Głównym zagadnieniem pozostaje dobór wartości, które *homo euthyphronicus* chce pozostawić (wartości pożądane), a odrzucenie tych, które negatywnie wpływają na prostomyślność. Do podstawowych „sit aksjologicznych” należą:

- technologie, które wpływają na dokonywanie zmian w sferze somatycznej człowieka (farmakologia, inżynieria genetyczna, środki antykoncepcyjne);
- wartości kulturalne, intelektualne, emocjonalne, które służą przekształceniu wewnętrznej struktury człowieka (wykształcenie, teatr, czytelnictwo);
- środki transportu, szczególnie indywidualnego, mające wpływ na kształtowanie postaw konsumpcyjnych.

Najważniejszym zaś „sitem aksjologicznym” jest norma ochrony prostomyślności⁴⁹. „Sita aksjologiczne” winny ograniczyć agresję technopolu, chronić przed lobby technologicznym i przyczynić się do tworzenia lobby humanistycznego. Jeśli jedną z podstawowych cech strukturalnych technopolu stanowi zator informacyjny, to „sita aksjologiczne” – według etyki prostomyślności – winny tworzyć warstwę buforową między infosferą⁵⁰ wewnętrzną a infosferą zewnętrzną. Oznacza to przejmowanie informacji z infosfery zewnętrznej (*phronesis*), przetworzenie jej i podanie do infosfery wewnętrznej (*thymos*) w takiej postaci, aby *homo euthyphronicus* mógł ją spożytkować do własnych, prostomyślnych celów.

Podsumowując: czy istnieje „minimum” w prostomyślności? Tak. Ma ono jednak charakter wewnętrzny i etyka prostomyślności z pełnym zaufaniem powierza owo „minimum” sumieniu *homo euthyphronicus*. Odpowiedzialność za nieprzekraczanie granicy „minimum” jest indywidualna. Czy istnieje natomiast możliwość ograniczenia agresji wytworów technopolu? Teoretycznie tak. Praktyka jednak zweryfikowała pozytywną odpowiedź. Informacja o instytucjonalnym stosowaniu sit humanistycznych do wartościowania techniki w Stanach Zjednoczonych pochodzi – według Józefa Bańki – z 1973 roku. Musiało ono jednak być mało skuteczne, skoro w 1992 roku Neil Postman postawił tezę, że w Ameryce technika już zatriumfowała nad kulturą. Ochrona prostomyślności pozostaje zatem procesem otwartym, a poszukiwanie optimum w relacji: wytwory technopolu – człowiek, zawsze aktualne. Maksimum w technice prowadzi do nieprostomyślności i uprzedmiotowienia człowieka. Działanie celowe zatem „mieści się poniżej owego maksimum lub inaczej – jest przeniesieniem tego maksimum do wnętrza człowie-

⁴⁷ Por. J. Bańka: *Świat poręczenia...*, s. 199–293.

⁴⁸ J. Bańka: *Ja teraz...*, s. 293.

⁴⁹ J. Bańka: *Świat poręczenia...*, s. 201.

⁵⁰ Infosfera jest to środowisko informacyjne człowieka obejmujące te rodzaje informacji, które są mu dostępne za pośrednictwem centrów wyższej czynności nerwowej; por. i b i d e m, s. 200.

ka. Poszukujemy optimum zewnętrznego do uzyskania maksimum wewnętrznego”⁵¹. I to zadanie w technopolu nie skończy się nigdy.

Czy komputer przestanie być „bogiem”?

Wiemy już, że przetrwać w technopolu oznacza dla *homo euthyphronicus* zachowanie własnej prostomyślności. W tym celu etyka Józefa Bańki odwołuje się do prawa naturalnego, skąd czerpie stałość, siłę i motywację do ochrony „człowieka w człowieku”. Zdolność do przetrwania opiera zatem człowiek prostomyślny na wierności swojej naturze.

Homo euthyphronicus w technopolu nie może liczyć na zewnętrznych sojuszników w postaci tradycji kulturowej, gdyż w technopolu nie ma dla niej miejsca. Istnieje natomiast możliwość utworzenia tzw. lobby humanistycznego, czyli tendencji do urzeczywistnienia wartości prostych. Lobby humanistyczne wydaje się z powodzeniem przejmować funkcje tradycji kulturowej.

Z przykrością należy stwierdzić, że nie ma możliwości – w świetle etyki prostomyślności – ograniczenia agresji wytworów technopolu. Istnieje natomiast szansa na określenie granicy „minimum” w prostomyślności, co jednak zostaje powierzone odpowiedzialności *homo euthyphronicus* i ma charakter wewnętrzny oraz indywidualny.

Czy zatem *homo euthyphronicus* może przetrwać w technopolu? Odpowiedź w świetle wcześniejszych rozważań musi być twierdząca, z zastrzeżeniem jednak, że zawsze pozostaje luka między kulturotwórczą pracą etyków a wolnymi decyzjami człowieka⁵².

Czy komputer przestanie być „bogiem”? W odniesieniu do tego pytania optymizm jest zdecydowanie mniejszy. Realizacja etycznego modelu *homo euthyphronicus* w technopolu nie naruszyła jego struktur. Stąd coraz częściej z żalem zapewne będziemy spoglądali na ludzkość, na ogromny potencjał i rezerwy, jakie kryje, na idee, które się nie narodzą. Pomyślmy jeszcze dziś o osobach dotąd nie odkrytych, nie spełnionych, nie narodzonych, nie włączonych w wielką syntezę wszechświata...⁵³ Pomyślmy...

⁵¹ J. Bańka: *Filozofia techniki*. Katowice 1980, s. 295.

⁵² Por. T. Styczeń: *Kultura i prawda*. W: *Zadania filozofii we współczesnej kulturze*. Red. Z. Zdybicka. Lublin 1992, s. 160.

⁵³ Por. P. Teilhard de Chardin: *Pisma*. T. 2: *Zarys...*, s. 110.

Adam Dura

HOMO EUTHYPHRONICUS,
OR OF THE POSSIBILITY OF SURVIVAL IN TECHNOLOGY

S u m m a r y

Neil Postman, an American theorist of communication, claims that in the USA the triumph of technology over culture is a fact. He calls this new reality technopoly. In other words, it is a state of mind, or absolute technocracy, in which there dominates one, technological, outlook.

Is it possible for man to survive in the situation of technopoly? Józef Bańka, a Polish philosopher, assigned this task to the ethic model of *homo euthyphronicus*. Despite the positive answer resulting from the conducted research, it is difficult to think optimistically. Although the implementation of the *homo euthyphronicus* model makes it possible for an individual to survive in technopoly, it is unable to save culture. Thus the process of the degradation of culture seems irrevocable.

Адам Дюра

HOMO EUTHYPHRONICUS,
ИЛИ О ВОЗМОЖНОСТИ СУЩЕСТВОВАНИЯ В ТЕХНОПОЛЕ

Р е з ю м е

Неил Постман, американский теоретик по связям, заключает, что в Соединённых Штатах Америки триумф техники над культурой стал очевидным фактом. Новую действительность он называет технополем. По другому – это состояние ума или тотальная технократия, в которой доминирует одно технологическое мировоззрение.

Способен ли человек выжить в условиях технополя? Эту задачу поставил польский философ Юзеф Банька перед этической моделью *homo euthyphronicus*. Несмотря на положительный ответ, вытекающий из проведённых исследований, оптимизма мало. Осуществление модели *homo euthyphronicus* даёт единице возможность выжить в технополе, однако не в состоянии спасти культуру. Итак процесс деградации культуры кажется неизбежным.